

Zbliża się katastrofa demograficzna

4 czerwca 2019

Graniczną datą według ekspertów jest rok 2040. Wówczas może dojść do poważnych zmian ludnościowych nie tylko w regionie Europy Środkowo-Wschodniej i Południowo-Wschodniej, ale na całym świecie. Znacznie gorzej od Polski rysuje się sytuacja na Ukrainie, Łotwie i w Bułgarii.



W kontekście problemu systematycznego wyludniania się krajów naszego kontynentu, wschodnia część Europy traktowana jest jako przypadek szczególny w niemal wszystkich opracowaniach na ten temat. Jeden z nich przywołują dziś portale RynekPierwotny.pl i Forsal.pl.

W grupie piętnastu państw najszybciej wyludniających się do 2040 roku, znajdziemy tylko trzy kraje spoza byłego bloku wschodniego. Prognozowana depopulacja Polski zatrzymać się ma na poziomie 9 proc.

Sytuacja demograficzna naszego regionu ulega ustawicznym zmianom głównie ze względu na masową emigrację ekonomiczną, eksperci są co do tego zgodni. Drugim najważniejszym czynnikiem jest spadek wskaźnika dzietności. Również ta

kwestia jest wynikiem drastycznej pauperyzacji społeczeństw krajów, które przeprowadziły transformację ustrojową. Niektórzy eksperci zwracają także uwagę na niuanse kulturowe; obecnie imperatyw do zakładania rodziny jest zauważalnie mniejszy niż w XX w. Niemniej, trudno nie dostrzec, że zmiany w obszarze socjalno-kulturowym także są, przynajmniej w pewnej mierze, wyrazem dostosowania do panujących uwarunkowań gospodarczych.

Bardzo dużym problemem jest również dostęp do służby zdrowia i jakość usług publicznych w tym obszarze. Eksperci zwracają uwagę, iż zarówno poziom diagnostyki jak i leczenia jest gorszy niż krajach Europy Zachodniej. Niewątpliwie, to także jest czynnikiem bezpośrednio związanym z kwestiami ekonomicznymi i inwestycjami (tudzież ich brakiem) państwa i samorządów w sektorze ochrony zdrowia. Do tego dochodzą też wyraźnie wyższe statystyki wypadków drogowych, wypadków przy pracy i samobójstw.

Ciekawe przykłady dotyczą właśnie Polski. Według ocen ekspertów, zwiększenie bezpieczeństwa drogowego do poziomu np. RFN czy Holandii oznaczałoby, iż na drogach ginęłoby ok. 1500 osób mniej w skali roku. Kwestia wypadków drogowych, które pociągają za sobą ofiary śmiertelne, była też szeroko komentowana w Bułgarii. Tamtejsi komentatorzy zwracali uwagę, iż na bułgarskich drogach ginie więcej osób, niż siejące destrukcję Państwo Islamskie zabijało w ciągu jednego roku na kontrolowanych przez siebie terytoriach w latach 2014-16.

Bułgaria plasuje się w rankingu wyludniających się państw najgorzej. Do 2040 r. depopulacja osiągnie tam poziom blisko 16 proc., co stawia pod znakiem zapytania realną ciągłość nacji i państwowości. W 1989 r. Bułgarię zamieszkiwało niemal 10 mln. obywateli, teraz oficjalne statystyki mówią o siedmiu milionach, co według komentatorów jest wysoce zawyżoną liczbą, gdyż wiele osób, które wyemigrowały, nie ustanowiły jeszcze w krajach pobytu rezydentury podatkowej i nie zmieniły oficjalnie swojego miejsca zamieszkania. W ciągu 30 lat

transformacja ustrojowa doprowadziła do zmniejszenia populacji Bułgarii o blisko 1/3. Tego rodzaju radykalne upadki demograficzne są zazwyczaj rezultatem wojny.

Na Łotwie wskaźnik ten wyniesie 15 proc., na Ukrainie niemal 12 proc. Fatalnie też rysują się perspektywy demograficzne Mołdawii, Chorwacji, Litwy i Rumunii; liczba ich mieszkańców zmniejszy się o 10-11 proc. Węgry, Serbia i Polska zagrożone są depopulacją na poziomie niższym niż 10 proc.

Wyjątkami na mapie naszego regionu są Czechy i Słowenia. Liczba mieszkańców Republiki Czeskiej do 2040 r. skurczy się o 3,4 proc. wedle prognoz ONZ. Analogiczny spadek prognozowany dla Słowenii wynosi 3,6 proc. Nie najgorsze są też przewidywania dla Słowacji – spadek o 4,7 proc. Eksperti ONZ wskazują, iż zarówno w Czechach jak i w Słowenii dostęp do służby zdrowia oraz standard usług publicznych w ogóle jest wyraźnie wyższy niż w innych krajach byłego bloku wschodniego. Wskaźnik dzietności w obu tych krajach wynosi 1,6. Stopa życiowa uległa tam ewidentnej poprawie, a skala emigracji zarobkowej jest marginalna.

Na terenie innych państw UE w 2016 r. mieszkał 1 proc. Czechów i 2,7 proc. Słoweńców. Dla Polski wskaźnik ten wynosił 6,2 proc., dla Bułgarii – 8,9 proc., dla Łotwy – 9,2 proc., dla Litwy – 11,1 proc., a dla Rumunii aż 15,1 proc.

Według prognoz ONZ, do 2040 r., największy wzrost populacji odnotowany zostanie w Nigrze – o 114,7 proc., w Angoli – 86,4 proc. i w Ugandzie – 82,9 proc.

Autorstwo: Bojan Stanisławski

Zdjęcie: [WerbeFabrik](#) (CC0)

Źródło: [Strajk.eu](#)